

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA

z dodatkami »GOSĆ NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnikiem do domu przez listowego 1 mr. 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenigów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenigów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein Ostpr. — Drukarnia znajduje się przy ulicy Dolnej-Kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Emanuela.

Jutro: Jana i Lydy.

Pojutrze: W. Czwart. Sykstusa.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch. sło. 5 53 zach. 6 20

Jutro: » » 5 51 » 6 22.

Pojutrze: » 5 49 » 6 23.

Najwyższy czas

zapisac »Gazetę Olsztyńską« na nowy kwartał. Kto dotąd »Gazety« mimo nawoływań nie zapisał, niech to natychmiast uczyni, gdyż tylko ten może na regularne odbieranie »Gazety« w nowym kwartale liczyć, kto ją na czas zapisze.

Rodacy! Kto ma w sercu miłość bliźniego i kto pragnie jako dobry i gorliwy Polak, ażeby ten nasz lud polski wybawić z mroków ciemnoty ludzkiej i narodowej, ten niech agituje niezmordowanie za tem, ażeby w każdym domu polskim, chociażby najbiedniejszym, znajdowała się gazeta polska, jaką jest »Gazeta Olsztyńska«. Gdy tego dokazemy, to hakatyści nam nie szkodzić nie będą, przeciwnie, wzniecą oni w naszych sercach na podstawie zadawanych nam codziennie krzywd, coraz większy i silniejszy płomień miłości dla świętej sprawy naszej, aż ten ogień wreszcie ogarnie nasz cały naród polski od góry do dołu. Tak oświeceni i zapaleni takim świętym ogniem miłości do wszystkiego, co nasze, co polskie, staniami się jak stal, odporni na napasliwych przeciwników naszych.

Niech nikt nie wymawia się od tego, że nie ma czasu do czytania gazet, bo twierdząc to, nie wie sam, że kłamie, bo jak musi mieć czas do najedzenia, napicia i wyspania się, ażeby swych sił fizycznych nie stracił do pracy, tak samo musi każdy człowiek starać się o pokarm dla ducha. Ciemnym i zacofanym człowiekiem nawet nasi ciemniejący pogardzają, bo go ciągle nakłaniają batem niewoli pruskiej do lepszego myślenia nad sobą.

»Gazeta Olsztyńska« kosztuje z dodatkami »Gość Niedzielny« i »Gospodarz« na II kwartał 1907 (kwiecień, maj, czerwiec) na wszystkich pocztach 1,00 m., z odnośnikiem w dom 1,24 m.

Rodacy! Zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską«, jedyne pismo polskie i katolickie na Warmii i w Prusach Wschodnich!

Interpelacja Koła Polskiego

w sprawie wydalania uczniów z gimnazyów.

Interpelacja w sprawie wydalania gimnazyastów ze szkół średnich była naznaczona na wtorek 19-go t. m. jako trzeci punkt obrad. Rozprawy nad tą sprawą rozpoczęły się dopiero po południu.

Zaraz na wstępie zapytał prezydent hrabiego Posadowskiego, czy i kiedy chce kanclerz na interpelację tę odpowiedzieć. Posadowski oświadcza, że kanclerz nie myśli na interpelację tę odpowiadać wcale, ponieważ sprawa ta dotyczy wyłącznie Prus.

Po oświadczeniu tem opuszcza Posadowski salę obrad; towarzyszą mu śmiechy i sykania. Wiceprezydent dr. Paasche oświadcza, że ponieważ nikt się nie zgłosił do głosu, uważa sprawę tę za załatwioną i chce przejść nad nią do porządku dziennego. Przeciwno temu protestują posłowie polscy, zgłaszają się do głosu i żądają omówienia tej sprawy.

Posel Korfanty oświadcza: »Każdy musi mi przyznać, że przy wrzawie, jaka panuje w tej izbie, nie można zrozumieć, co p. prezydent mówi, nie pojmuję jak p. prezydent może nas nie chcieć dopuścić do głosu. Wiceprezydent dr. Paasche: »Pan nie masz prawa, w ten sposób krytykować mych słów. Powołuję pana do porządku.

Prezydent zapytuje się, czy izba popiera tę interpelację. Interpelacja znajduje w izbie poparcie, za omówieniem jej głosuje także część nacyonalnych liberalów.

Posel Seyda: »Nie rozumiem, jak może kanclerz nie chcieć odpowiadać na interpelację. Sprawa ta dotyczy przecież w wielkiej części także i państwa niemieckiego.

Mówca omawia powody, które strejk szkolny wywołały. Skoro usunięto polski język z nauki religii, nie można rodzicom brać za złe, że każą dzieciom swym strejkować. Strejk nie jest sztucznie wywołany, lecz wybuchł on sam przez się, spowodowany niezadowolaniem ogólnym.

Gdy już wszystkie środki mające na celu stłumienie strejku zawiodły, wydała się teraz ze szkół średnich tych gimnazyastów, których rodzice są interesowani w strejku szkolnym. Lecz postępowanie takie jest całkiem bezprawne.

Zarządzenie to jest barbarzyństwem. — Za wyrażenie to powołuje mówcę prezydent hr. Stolberg do porządku. Potem przemawiają przedstawiciele różnych frakcyi parlamentarnych. Konserwatyści godzą się na zarządzenia rządu. Mówca centrowy nazywa postępowanie rządu nieludzkiem. Żąda cofnięcia tego rozporządzenia.

Posel Ortel (nacyonalny lib.) pochwała postępowanie rządu pruskiego. Winę zwała na prasę polską, która zdaniem jego podrzęga nienawiść do rządu; wreszcie powtarza starą bajkę o kulturze polskiej w Galicyi i o niewdzięczności Polaków wobec kultury pruskiej (!)

Posel Gyssling (woln. part. lud.) gani postępowanie rządu, politykę antypolską uważa za zupełnie fałszywą. Za całą stanowczością występuje przeciw wydalaniu z gimnazyów dzieci, które są zupełnie niewinne.

W dalszym ciągu przemawiali w sprawie interpelacji polskiej w parlamencie socjalista Ledebour, poseł Carliński i poseł Stychel.

Socjalista Ledebour: Państwo popełniło ciężką zbrodnię wobec wydalonych dzieci. »Jeżeli wy panowie«, — tutaj zwrócił się do prawicy — »popieracie tę głupią politykę antypolską, to dowodzi to tylko zupełnego zaniku poczucia sprawiedliwości i logiki.«

Wiceprezydent dr. Paasche powołuje go za to wyrażenie do porządku. Posel Ledebour oświadcza, że wyraz »polityka antypolska« mówi dostatecznie sam za siebie. Posel Czarliński oświadcza, że frakcja polska nabrała już od dawna przekonania, że stosuje wobec Polaków biurokratyczną i wojskową dyktaturę.

Posel Stychel stwierdza, że strejk wywołały zarządzenia rządowe. Rząd pruski nadużył swego prawa i przekroczył granicę swej kompetencji, naruszając prawa kościoła

i religii. Na tem zakończyła się debata polska.

Kto zasiądzie na stolicy św. Wojciecha?

»Dzien. Pozn.« donoszą z Berlina, że w tamtejszych kołach świadomych rzeczy wymieniają dwóch kandydatów na tron arcybiskupi w Poznaniu.

Obydwoh kandydatów zdaniem »Dzien. Pozn.« popiera nasz przeciwnik polityczny ks. kard. Kopp. Już po śmierci s. p. ks. arcybiskupa Stablewskiego wymieniano jako głównego kandydata księdza kanonika Zdralka z Wrocławia, a teraz wymieniają posła centrowego ks. Glowatzkiego.

W dopełnieniu tej wiadomości dodajemy, że ks. Zdralka z Wrocławia jeszcze za czasów pozycia ks. arcybiskupa Stablewskiego wymieniano jako kandydata na stolicę św. Wojciecha. Z ks. kard. Koppem łączą go więzy przyjaźni jeszcze z Monasteru.

Drugi kandydat, znany centrowiec hakatysta, ks. Glowatzki wstąpił się zeszłego roku podczas agitacji wyborczej w bytomskotarnogórskim tem, że na wiecu w Król. Hucie zawołał do Polaków: »Czekajcie: przyjdzie dla was godzina zapłaty! Rząd i miarodawcze czynniki o to się postarają! Tą »zapłatą« byłoby dla Polaków powołanie tego hakatysty na tron arcybiskupi. Mała pociecha spotkałaby atoli Polaków zdobyciem okręgu wyborczego kozielskostrzeleckiego, gdzie ks. Gl. jest ostatnim centrowym posłem.

Co tam słyszeć w świecie?

— Sprawa nadania konstytucyi księstwu meklemburskim zbliża się ku urzeczywistnieniu. Krążą jeszcze pogłoski, że junkrzy meklemburscy starać się będą przeszkodzić zaprowadzeniu rządów konstytucyjnych w Meklemburgii. Z Skwierzyna donoszą w tej sprawie, że obaj książęta dadzą krajom swoim konstytucję na osobno zwołanym sejmie. Gdyby jednakże junkrzy opierali się tej reformie, to książęta zwrócą się do Rady Związkowej, tam stawiają wniosek o dodatek do § 3 ustawy państwowej i przelamają zapórę.

— Parlament niemiecki rozjechał się już wczoraj na ferie wielkanocne, które trwać będą do 10 kwietnia. Aby umożliwić odroczenie się już wczoraj, urządzono jedno posiedzenie po drugim i na krótkim towarzysku uporano się z najnagleszemi sprawami, mianowicie z etatem prowizorycznym i dodatkowym etatem kolonialnym. Rząd osiągnął co chciał, a opozycja nie robiła mu już opozycji, ponieważ blok rządowy był prawie w komplecie.

— Znowu kapłan przed sądem. W Lesznie przed izbą karną stał ksiądz prob. Ludwiczak z Zielonejwsi, którego prokuratoryja pociągnęła do odpowiedzialności za rzekome podburzanie do nieposłuszeństwa wobec władz. Mianowicie zarzucono mu, że kazał pisać karteczki, na których protesto-

wano przeciwko wykładowi nauki religii w języku niemieckim. Dla udowodnienia winy księdza Ludwiczaka powołano aż 16 świadków, a mianowicie: wyższego nauczyciela Schmidta, komisarza Mayera, inspektora szkolnego Jonetza, dziewięć szkolne i 12 gospodarzy. Prokurator zarzucał ks. Ludwiczakowi, iż on spowodował strejk w Zielonej-wsi i wniósł o 300 marek. Sąd zawyrokował 150 mk. i kosztą. Zdołano oskarżonemu tylko udowodnić, że wypisywał karteczki, ale nie można było udowodnić, że wywołał strejk.

— **Królestwo Polskie.** Kraża pogłoski, iż rząd zamierza poczynić dość poważne ustępstwa w Królestwie Polskiem. W Petersburgu jednak nie przypisują temu wielkiego znaczenia. Natomiast są pewne podstawy, które pozwalają się spodziewać, że sfery rządowe zajmują się istotnie sprawą polską, co jest w związku z organizacją centrum w Dumie państwowej, którego utworzyć bez udziału Polaków niepodobna.

— **W Turcyi,** jak już nieraz donosiliśmy, panuje stale wielka bieda. Dla tego oficerzy i żołnierze często muszą długo czekać na swój żołd. Tak też było i w Trapezancie, w Azji mniejszej. Z zemsty za to, że nie otrzymał na czas pensyi, zastrzelił tam pewien oficer komendanta Hamdi baszę.

Listy „Gazety Olsztyńskiej.”

Ze wsi, w marcu 1907.

Po wyborach tak nagle ucichło na Warmii jakby makiem posiał. Tak zwyczajnie bywa w naturze: po grzmotach, błyskawicach i burzy ucisza się i nastaje jakby chwila rozmyślenia nad tem, co przeszło i jakie skutki sprawiło na przyszłość.

Z chmur warmińskich centrowców w czasach wyborczych były ryki, grzmoty i pociski na nas Polaków rzucały, aby wybić z nas i wyludzić polskie głosy na ich centrowego kandydata Wnego ks. Hirschberga i przyrzekano nam, iż on też się będzie starał w parlamencie za polską naukę religii i w ogóle za polskim językiem czyli za polskim ludem będzie się wstawiał, jeśli do parlamentu wejdzie. Tym podstępny sposobem wyludzili jaką połowę polskich

161) *Krwawy mściciel.*

Powieść z życia kryminalnej policji londyńskiej. Przez G. F.

(Ciąg dalszy.)

— Dziękuję ci, kochany Edwardzie — powiedział William takim głosem, że Edward poznał od razu, że przyjaciela musiało spotkać coś okropnego.

— Co się stało? — zapytał Edward wystraszony.

— Przeczytaj te listy i przyjrzyj się tym fotografiom, a one wszystko ci powiedzą. Przez chwilę panowała cisza.

— To przecież okropne, bezczelne! — wyrwało się nagle z ust Edwarda.

— Czy rozumiesz teraz moje wzburzenie, Edwardzie?

Edward chwycił ręką przyjaciela.

— Gdzie się znajduje nieszczęśliwa?

— Tego nie wiem brzmiała smutna odpowiedź.

— Ale znajdziemy ją — zawołał Edward stanowczo. — Ja sam stanę na czele towarzyszków, dziś jeszcze, w tej chwili.

— Nie, pozostań przy mnie, przyjacielu, potrzebuję cię. Towarzysze, których wystawiam, wystarczą, aby odnaleźć moją narzeczoną.

Dwa dni i dwie noce biedna Ellen przepędziła już w swoim okropnym więzieniu, a nielitościwa dręczycielka nie pokazywała jej się na oczy. Tylko usługujący jej murzyn zawiadamiał ją codziennie rano w kilku słowach o stanie zdrowia jej matki, która na szczęście czuła się już cokolwiek zdrowszą. Po ostatniej nocy bezsennej, Ellen siedziała okropnie znękana na swym nędznym posłaniu, gdy wtem weszła Teresa.

— Jak się spało, panno Morris? — za-

głosów i kanonik honorowy ks. Hirschberg wybrany został do parlamentu.

Ale po tej wyborczej burzy myślenie i obliczamy skutki nam wyrządzone. I tak: około 8 marca Koło polskie w parlamencie stawiło interpelację w sprawie wydalania polskich uczniów z gimnazjum rzeszowskiego za to, że ich młodsze rodzeństwo w szkołach strejkuje. Tę interpelację podpisywali wszyscy polscy posłowie i 13 posłów centrowych. Lecz między tymi centrowcami podpisy ks. kan. Hirschberga nie było. Toczyły się tam bardzo ciekawe rozprawy o polski język i o nasze prawa — i nawet sumienni Niemcy za prawami polskimi i za sprawiedliwością się ciekawo przyczyniali — ale poseł ks. Hirschberg się nie odezwał.

I po co to obiecywać — ale nie wypełnić? Ha, bo to tylko przed wyborami takie przyrzeczenia się robi, a po wyborach — to jeleń za górą, a strzelcy go nie dosięgną! — My też Polacy na Warmii na próżno czekaliśmy od naszego duchowieństwa obrony języka polskiego choćby w tak świętej sprawie jak nauka wiary katolickiej! Wprawdzie poseł Dittrich, kanonik warmiński — jak nam gazetę donoszą — podczas tych ważnych obrad, zarzuciwszy płaszcz to na jedno, to na drugie ramię, mówił tam coś psrotkato, niby o nauczaniu wiary w zrozumiałym języku i o kościele — ale że Polakom tylko polski język w nauce wiary jest zrozumiałym i tak ich trzeba uczyć — tego nie mógł wymówić. Strejk szkolny zaś potępił.

No, przecież nie jest tajemnicą, że to już przed około przeszło dwudziestu laty ta sprawa jest ukartowana i omówiona bez wielkiego rozgłosu w bieg wprowadzona, aby język polski na Warmii całkiem skasować. I jeśli się nie mylę, to ten sam poseł Dittrich wygadał się był, iż już czas obliczony, odkąd na Warmii kazania polskich nie będzie potrzebne. Wprawdzie dotąd — dzięki Bogu — to się jeszcze nie stało, ale nad tem odpowiednie czynniki ustawicznie pracują. Zaprowadzono w parafiach polskich co czwartą niedzielę niemieckie kazania, chociaż gdzie żadnego Niemca nie było; albo jeśli jaki był to na kazanie nie przychodził. Ale rozkaz był rozkazem wypełnianym. Z temi niemieckimi

pytała z szyderstwem.

Ellen nic nie odpowiedziała, tylko zatrzęsła się cała, jak w febrze. Teresa zbliżyła się do niej i schwyła jej rozpaloną rękę.

— Ach, jest chora — powiedziała półgłosem — ale umrzeć jej nie pozwolę, o nie, tego nie chcę... niech tylko nienawidzi, pogardza nim!

Spojrzała tryumfująco na bezbronną ofiarę swą.

— Ona już nim pogardza, ale to nie trwałoby długo, potrafiłby ją znowu pozyskać dla siebie. Nie, powinna się dowiedzieć wszystkiego, tej najstraszniejszej tajemnicy, ale nie teraz, bo przerażenie gotowe ją zabić.

Biedną Ellen teraz zupełnie siły opuściły, z rozdzierającym serce jękiem upadła na posłanie. Teresa zbliżyła się do drzwi.

— Cezar przynieś szybko aparat zrobisz jeszcze jedno zdjęcie.

Murzyn przyniósł czego żądała!

— Tak — powiedziała Teresa odfotografowawszy swoją ofiarę, — to będą dla niego nowe katusze, jego narzeczoną chora, zakuta w kajdany, bezbronna. Nie potrwa to długo, a będzie mnie błagał na klęczkach, żebym szczydziła jego Ellen. Wówczas mu ją oddam, ale ona ze wstrętem od niego się odwróci, a dla mnie będzie to właśnie pora, żeby zdobyć miłość tego dumnego, nieprzystępnego człowieka!

Murzyn tymczasem wyniósł aparat fotograficzny; teraz znowu wszedł do więzienia. Teresa stała obok Ellen.

— Jest nieprzytomna, siły ją opuściły; podnieś ją, Cezar i chodź za mną.

Olbrzymi murzyn podniósł nieprzytomną dziewczynę jak dziecko i poszedł za Teresą, która zaprowadziła go do pokoju, posiadającego tylko jedno, mocno zakrąto-

kazaniem postępuje się coraz dalej, a najnowsze zaprowadzenie co trzecią niedzielę jest w Gietkowie. Przebąkują tam Polacy coś o strejku w kościele tj., że na niemieckie kazania chodzić nie będą. — Zobaczmy!

I to nie jest grubą tajemnicą, że w swoim czasie pewien dostojnik kościoła zwał podwładnych sobie rządców parafii polskich i zebrał im więcej następujące uwagi i zlecenia: »spodziewać się należy, iż jeżeli dzieci polskie przez siedm lat pobierają w szkole naukę języka niemieckiego, to powinni się do tyle nauczyć, aby się mogły po niemiecku spowiadać i po niemiecku pierwsze Sakramenta święte przyjąć. — Takie uwagi wygłoszone zelektryzowały niejako słuchających — i było przez chwilę cicho. Lecz jeden z nich odważnie zapytuje przełożonego: A w jakimże języku Wasza Dostojność się spowiada? — »Naturalnie, że po niemiecku« — odpowiada tenże. — A czemuż to nie po łacinie tylko po niemiecku? — było dalsze pytanie. — A no, bo przecież język niemiecki jest moim macierzyńskim językiem!«

Jakże tedy — zauważył ze wzruszeniem pytający, — jakże tedy można wymagać od nierozumnym i małych dzieci, które chociaż przez siedm lat się uczą w szkole po niemiecku — jużby miały taki święty akt jakim jest pierwsza spowiedź — odprawiać w obcym niemieckim języku, a nie w języku polskim, macierzyńskim? Jeśli Wasza Dostojność uczyłeś się nie siedm ale czternaście lat i dłużej po łacinie, a spowiadasz się nie po łacinie, choć to jest język urzędowy, kościelny — ale spowiadasz się w swoim macierzyńskim niemieckim języku — cóż tedy można żądać od małych polskich dzieci?«

Co dalej było, tego nie potrzeba objaśniać. Bo ostatnie uwagi mówią same za siebie i rozbiły w puch pierwsze zalecenia przyjmowania polskich dzieci po niemiecku do pierwszych Sakramentów świętych.

Pewna matka dała swemu dziewczęciu pieniądze z przykazem, aby sobie kupiła polską książkę do nabożeństwa na przyjęcie do pierwszej Komunii św. Dziewczę kupiło książkę niemiecką. Matka się gniewa i skazuje: »to ty nie rozumiesz niemieckiej modlitwy, to i Pan Bóg cię nie będzie roz-

wane okno, wychodzące na ogród. Pokój ten był urządzone wygodnie, pod ścianą stało łóżko, na którym Cezar złożył nieprzytomną.

— Teraz idź i zawołaj mi tu Topsy — rozkazała piękna pani domu.

W kilka minut później zjawiała się służąca, która pokornie przed Teresą się skłoniła.

— Rozbierz tę panią i połóż ją do łóżka. Z tej buteleczki tu na stole będziesz jej dawała po pięć kropli co pół godziny, a gdy odzyska przytomność, zawołasz mnie, czy rozumiałaś?

Służąca zapewniła, że wszystkie te polecenia ściśle wykona, poczem Teresa, raz jeszcze spojrzawszy na swą ofiarę, wyszła z pokoju. Znalazłszy się w swoim buduarze usiadła przy biurku i napisała następujący list:

Do Zamaskowanego!

Jak się Pan przekona z załączonego obrazu, narzeczona Pańska, piękna Ellen Morris jest chora, ma gwałtowną gorączkę. Być może, że chłosta, którą otrzymała, to cierpienie wywołało, a może też liche odżywianie do tego się przyczyniło. Kto to może wiedzieć?

Opieki, jakiej chora potrzebuje, dać jej nie mogę, bo nikt nie powinien jej widzieć i chociażby nawet miała umrzeć — należytych wygod mieć nie będzie.

Wkrótce otrzyma Pan dalsze wiadomości.

X.

Skończywszy ten list, Teresa przerażenie się zaśmiała. Potem zawołała murzyną i kazała mu doręczyć list zamaskowanemu.

Jak to uczyni, to jemu pozostawiła, ponieważ przebiegłość jego znała bardzo dobrze. Skoro murzyn się oddalił, do pokoju weszła służąca Topsy.

(Ciąg dalszy w dodatku).

dla czegoż nie kupiła polskiej książki? Dziewczyna odpowiada: »bo w szkole za, że Pan Bóg wszystko rozumie i wie, że człowiek nie rozumie...!« — Na to starsza dziewczyna powiada: »to też — maku — ja sobie żadnej książki do nabycia nie kupię, po co pieniądze wyrzucać! Kiedy Pan Bóg wszystko wie i rozumie, to On też wie, co mi jest potrzebne, ani modlić się, ani do kościoła chodzić nie potrzebuję!« — Takie są owoce chowania niemieckiej nauki religii w szkole i w kościele w teraźniejszych czasach. Dokąd nas to ma zaprowadzić? Czy ojców św. o tem wie? Rabał.

Rodzice polscy! Uciecie dzieci nasze mówić, czytać i pisać po polsku pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się potomstwu swemu zniechęcać pozwoli.

Biuro Informacyjne Polskiego Centralnego Komitetu wyborczego

Prasza o nadsyłanie materiału w sprawach społecznych i politycznych p. adresem Dr. Tadeusz Jaworski Poznań (Posen).
Telefon 1640.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 23-go marca 1907.

— Prace nad budową zakładu leczniczego dla chorych na suchoty w lesie miejscowym podjęto znowu i postępują one rażąco przód. — W pobliżu mostu Dywickiego pracują nad budową centrali elektrycznej. Prace te ukończone być mają do 1-go kwietnia.

— Wdowa pani Grunow sprzedała swą posiadłość z budynkiem w ulicy Lipsztackiej w posiadzielowi p. Kraemer z Wartemborka z 37,000 m.

— Egzamin na referendaryusza złożyli sędziowie nadziemiańskim w Królewcu kandydaci prawa pp.: Nieswandt, Skrodzki i Staniecki.

— Z izby karnej. Za przemyślnictwo skazany został gospodarz Krzysztof Kersa z Ostrowa na 30 m. kary lub 6 dni więzienia.

— Za kradzież otrzymał chłopak szkolny Franciszek Poetsch z Ostrody 5 tygodni więzienia. — Za bójkę i wzajemne ciężkie okaleczenie skazano parobka Wilhelma Kusa na 1 rok i 6 miesięcy więzienia, a robotników Janowskiego i Lowitza każdego na 2 lata i 6 miesięcy więzienia.

Z Warmii i Prus Wschodnich.

* **Ze wsi** na północ od Olsztyna piszą, iż ludzie, którzy się podpisali pod petycję obecnie żyją w strachu, że ich to spotka jaka kara. Jakkolwiek im świątisi przedstawiają, że im za to włos z głowy nie spadnie, to jednak postraszeni przez tego Niemca, żyją w obawie. Ludzie nasz wiedziawszy się, jak w polskich stronach petycja, redaktorzy i rodzice ciężko bywają trapieni, upadł na duchu i boi się, aby go ta kara nie spotkała. Z powodu tego na petycję do Ojca św. nie chciano się podpisywać. Nieraz niewiasty mężom aż z oczyma ołowek z ręki wydzierały, by się mogli podpisać. Ogólnie twierdzą, że gdyby u nas księża tak otwarcie bronili lud polskiego jak w Poznańskim, Prusach Wschodnich i na Śląsku, toby i w nasz lud polsko-warmiński lepsza otucha wstąpiła, ale nas księża siedzą spokojnie, a ludowi samemu trudno walczyć. I ja to zdanie polecam. Lecz moim zdaniem nie powinniśmy się na nikogo oglądać, lecz sami się bronić i wspierać. Powinniśmy przede wszystkim trzymać dobrą polską gazetę, która jest dla nas Warmiaków »Gazeta Olsztyńska«. Skoro ją każdy Polak i Warmiak czytać będzie, to zapewne w przyszłości nikt przy podpisywaniu petycji wahać i obawiać się nie będzie. Dla tego,

kochani ziomkowie, jeżeli chcecie, aby nam Polakom na Warmii lepiej się działo, jeżeli chcecie aby was i Niemcy szanowali — to szercie oświatę narodową i czytajcie waszą »Gazetę Olsztyńską« i drugich do tego zachęcajcie. Pomóżmy sami sobie, a i Bóg nam dopomoże. O.

* **W Ostrudzie** przytrzymano 14-letnią dziewczynę, która podała, że nazywa się Koch i że została przez cyganów porwana. Wzięta na spytki, przyznała się, że nazywa się Berta Grzegorzewska, pochodzi z Gelsenkirchen, gdzie jej ojciec jest górnikiem. Podtrzymywała jednakowoż ciągle, że cyganie ją porwali i wywieźli do Berlina; tam miłosierni ludzie dali jej pieniądze na podróż do Prus Wschodnich, gdzie chciała odszukać swą babkę. O ile w tej całej historii jest prawdy, wykaże śledztwo. Zdaje się jednakże, że historia o porwaniu jest zmyślona i że dziewczyna uciekła albo z domu, albo z jakiego zakładu wychowczego.

* **Olsztynek.** Ubiegłego tygodnia zmarła służąca S. z Lutka. Oględziny sądowe wykazały, że dziewczyna, która była w stanie odmiennym, otruta była fosforem. Czy popełniła samobójstwo, czy padła ofiarą zbrodni, nie wysledzono dotąd.

* **Wielbark.** Ciężkie nieszczęście wydarzyło się w czwartek po południu w ulicy Niborskiej. 30-letni syn posiadziela Pawelka z wybudowania jechał z swym 14-letnim braciśkiem do miasta. Nagle konie się spłoszyły, przyczem oboje z woza wypadli. Starszy brat złamał sobie przytem lewą rękę, młodszy odniósł ciężkie okaleczenia na głowie i wątpię o jego wyzdrowieniu.

* **Działdowo.** Sąd ławniczy skazał robotnika Zywiec z Brodowa za najście domu i publiczną obrazę na 14 dni więzienia.

* **Muszaki.** Roztopy ostatnich dni dały się we znaki szosie pod Jagarzewem, którą w jednym miejscu zupełnie woda zalała. Pod Jagarzewem podmyła woda nawet nasyp toru kolejowego. W niektórych miejscach podmycia tak były silne, że się po-ciągi spóźniały.

Z Prus Zachodnich i Pomorza.

* **Zblewo,** dnia 17. 3. 07. Niedawno temu, kiedy zona gosp. Paszka zjad wyjeżdżała, spostrzegła nieznanego, który wychodził z podwórza. Tenże udawał, jakoby szedł dalej, lecz potem się wrócił, wyważył okno widiami. wszedł do mieszkania i zabrał część odzieży i 12 mk. pieniędzy, udając się z tem do wsi. Tutaj kupił sobie za pieniądze rewolwer sto nabo i kij, resztę zaś skradzionych rzeczy zostawił u pewnych ludzi. Tymczasem jednak Paskowa dała o tym znać żandarmowi, któremu się udało przy pomocy ludzi uchwycić złodzieja, w którym poznano młodego 17 lat liczącego Hanika ze Suconiaa. — Piękne ziółko!

* **Grudziądz.** Tutejsza izba karna skazała inżyniera Adolfa Liedke'go z Berlina, który dawniej zatrudniony był na tutejszym dworcu kolejowym, za sprzeniewierzenie na cztery miesiące więzienia i 500 marek kary.

* **Z Chełmińskiego.** W Stolnie wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Przy wprowadzeniu sieczkarni w bieg, pochwyciła maszyna zatrudnionego przy niej kowala i zdarła zeń ubranie. Również inspektorowi, który pospieszył kowalowi z pomocą, zdarła maszyna odzież. Obaj byłiby niewątpliwie śmierć ponieśli, gdyby nie pewien czeladnik kołodziejski, który, widząc co się dzieje, podał nieszczęśliwym z pomocą i natychmiast maszynę zatrzymał. Kowal odniósł dość znaczne okaleczenia, inspektor lżejsze.

* **Gdańsk.** Za kradzież kilku par gotybi skazała tutejsza izba karna 25-letniego robotnika Pawła Mulwę, na dwa lata domu karnego. W chwili, gdy go ze sali sądowej wyprowadzano, wyrwał się dozórce i zbiegłszy po schodach gmachu sądowego, wypadł na ulicę, gdzie go atoli wnet przytrzymano i odprowadzono ponownie za kratę więzienną.

* **W Tucholi** w ubiegłą niedzielę zmarł po dłuższej chorobie, opatrzony Sakramentami św., ś. p. Edmund Karasiewicz, były właściciel apteki w Wyrzysku, licząc

dopiero 41 lat wieku. Nieboszczyk, będąc w wysokim stopniu muzykalnym, chętnie grał swą doskonałą przyczyniał się do uświetnienia wieczorków i obchodów polskich i organizował Kółka śpiewackie. — Także w Berlinie ś. p. Edmund Karasiewicz zajmował się swego czasu nauką śpiewu w polskich Towarzystwach. Już jako uczeń gimnazjum Marvi Magdaleny był śp. Edmund Karasiewicz bardzo muzykalnym i artystycznie grał na skrzypcach. Na mszach gimnazjalnych grał utwory pierwszych mistrzów. Przez wszystkich kolegów był kochany. Zmarły był bratem znanego działacza dra Karasiewicza w Tucholi. Pochodził z Lwówka, gdzie ojciec jego był burmistrzem. R. i. p.

Z W. Ks. Poznańskiego.

* **Jarocin.** Znaleziono na gruncie destylatora pana Wawrzyniaka dwa szkielety dorosłych osób i jeden dziecka. Robotnicy natrafili na nie przy zakładaniu fundamentów. Jeden ze szkieletów miał dziurę w czaszce, lecz mogła ona powstać podczas kopania. W miejscu tem był dawniej gościniec. Policja zabrała szkielety i przedłożyła je komisji sądowej, która stwierdziła, że mogły spoczywać w ziemi od lat 15 do 20. Czy zachodzi zbrodnia, dotychczas nie stwierdzono.

* **Ostrów.** Na łące w pobliżu miasta znaleziono we wtorek zwłoki przyzwoicie ubranego mężczyzny, liczącego około 30 lat, z ranami na głowie. Osobistości jego jeszcze nie stwierdzono. Prawdopodobnie zachodzi morderstwo, ponieważ przy trupie nie było zegarka ani gotówki. Z papierów znalezionych w kieszeniach przypuszczają, że zamordowanym jest emigrant rosyjski, który powracał z Ameryki. Prokuratora zajęła się tą sprawą.

* **Poznań.** Samobójstwo popełniła we wtorek po południu o godzinie 6 i pół robotnica Nowak z d. Blinkiewicz. Samobójczyni wyskoczyła oknem z trzeciego piętra na podwórze. Śmierć nastąpiła na miejscu. Samobójczyni miała być natógową pijaczką i objawiały się u niej początki obłądu.

Ze Śląska.

* **W Bytomiu** znaleziono zeszłego roku około Wielkiejnocy porąbane w kawały ciało jakies w dwóch miechach. Teraz zeznał posługacz Kiołtyka, że mordercą jest rzeźnik koński i restaurator Liberka z ul. Rycerskiej, który podczas kłótni zabił łopata pracującego u niego pewnego robotnika z Galicyi, następnie ciało porąbał i porzucił.

Z obczyzny i zagranicy.

* **Z Bochum** (Westfalia) donoszą, że redaktor »Wiarusa« p. Antoni Brejski po odsiedzeniu 2 miesięcy karni więziennej, opuścił mury więzienia dn. 19 marca.

Rozmaitości.

Morderstwo w sędzie. Z Rzymu donoszą. W sędzie w Bari odbywała się przeciw mechanikowi Leffotaglio rozprawa o uwiedzenie 20-letniej Antoniny Ponizelli. Nagle wyjęła Antonina rewolwer i zastrzeliła w sali sądowej swego uwodziciela. Odprowadzono ją do więzienia.

(NADESLANO).

Powieści

„żywcem pogrzebana“

wyszedł zeszyt 29-ty i 30-ty.

Cena zeszytu 10 fen. Dalsze zeszyty w druku. Na przesyłkę pocztową należy nadesłać 5 fen. Najlepiej gdy się w każdej wiosce po kilku zbierze, aby pod jednym adresem zeszyty wysyłać. Zamówienia nadsyłać pod adresem: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein.

Od 1-go października 1907
mam następujące

pomieszkania

do wynajęcia.

W ul. Jakóba 5 naprzeciw
wyższej szkoły dziewcząt: 3 po-
koje, wstęp, kuchnia, sklep itp.

Dalej w nowym budynku
tuż przy pierwszym, od strony
słońca, 3 pomieszkania o 4 po-
kojach, wstępie, gasem i kąpielą
pokoikiem dla służącej, szpizar-
nią balkonem itd.

Dalej pomieszkanie w skle-
pieniu (Kellergeschos): 2 poko-
je, kuchni itd.

F. Kłodziński.

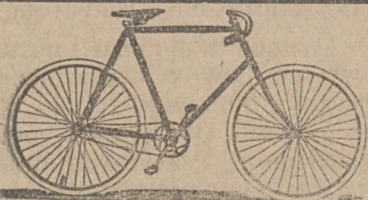
Stary

budynek

i dobry jeszcze
dach stodołowy

z dachówką jest natychmiast do
rozebrania na sprzedaż.

Mondkowski, mistrz kowalski
w Roznowie.



Koła

w wielkim wyborze po najtań-
szych cenach poleca

A. Kundt, w Olsztynie.

Starą oblekę

w wielkim wyborze poleca

Th. Zbiek, Olsztyn

ul. Lipszacka 23, przy małym
dworcu, w domu p. G. Reitzuga.

Gotowe

wozy spacerowe

od najwycześniejszych do najle-
pszych poleca po najtańszych
cenach

Antoni Brosch,

mistrz kowalski i fabrykant po-
wozów, Olsztyn. ul. Koronna
(Kronenstr.)

500 mk. nagrody

wypłacę każdemu, kto po uzyciu
Kothego wody na zęby, bu-
telka po 60 fen., cierpieć będzie
ból zębów, albo komu z ust
czuć będzie. Georg Kothe Nachf.
Berlin. — Do nabycia w domu
wysyłkowym J. Chmurzyński
Schwetz a. W. Bergstr. 2.

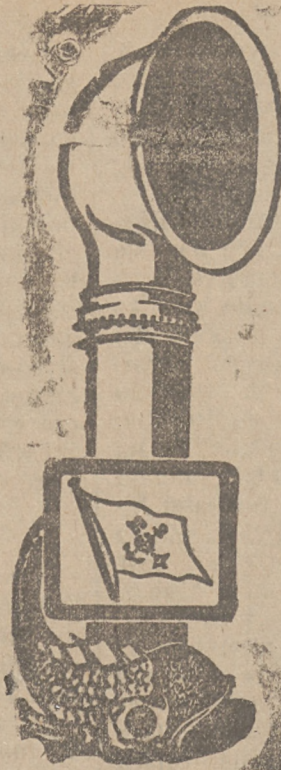
Rurki do drenowania

półtora, 2, 3, 4, 5 i 6 colowe w
najlepszych gatunkach poleca

P. Hallmann, cegielnia
w Wartemborku.

Powrócilem.

Dr. Dekowski.



Regulamin
połączenie parowcami pospiesza. (poczta)

BRÉMY

do

AMERYKI

Nowego Jorku przez Southampton-Cherbourg
Londyn Paryż

Baltimore-Galveston-Kuba

zołudn. Ameryka - Brazylia - La Plata

Murza śródziemn. Egiptu

Azyi wschodniej, Australii.

Specjalnych prospektów udzielają
także bezpłatnie wszelkie agentury

Norddeutscher Lloyd

Bremen.

Generalny zastępca w Bydgoszczy:

P. Gerbrecht, Elisabethstrasse 49.

Generalny zastępca w Królewcu:

Ed. Bartenwerfer, Vordere-Vorstadt 84.

Wystawa kapeluszy

wiosennych i letowych rozpoczyna się

w czwartek, 21-go marca

paryskie, wiedeńskie i berlińskie modele, kopiowane, jako i wła-
snego utworu w wielkim wyborze. Kapelusze własnego utworu
pięknie ubierane od najtańszych do najdroższych. Ubieranie i od-
świeżanie starych kapeluszy wykonuje się elegancko po najtańszych
cenach. Obejrzenie mego składu bez przymusu kupna chętnie do-
zwolone.

Specjalny dom dla stroju damskiego

Max Fieher,

ulica Prosta (Richtstr.) 35.

Moi szanownym odbiorcom podaję do łaskawej wiado-
mości, że podczas mej ostatniej podróży miałem szczęście zakupić
bardzo k rzystnie

gotowe ubrania dla młodzieńców i dzieci.

Z powodu tego polecam takowe po nadzwyczaj tanich, ni-
gdy już nie wracających cenach. Zapraszam więc wszystkich, któ-
rzy z tych cen korzystać chcą, jeszcze przed Wielkanocą po za-
kup do mego składu, lecz proszę możliwie w dni zwyczajne, po-
nieważ w dni targowe jestem bardzo zajęty i nie mogę się każde-
mu odbiorcy należycie oddać. Z wysokim szacunkiem

Hermann Frankenstein,

pod złotym 6, ulica Prosta 6. wchód przez sień 1 schody,
naprzeciw p. Hirschfelda.

Postbestellungsformular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserl. Postamt die Zeitung
„Gazeta Olsztyńska“ mit den Gratisbeilagen „Gość Niedzielny“
und „Gospodarz“ aus Allenstein für das II. Vierteljahr 1907 und
zahle an Abonnement 1 Mk. (und 24 Pf. Bestellgeld).

(Nazwisko i adres zamawiającego):

Obige 1 M. (und 24 Pf. Bestellgeld) erhalten zu haben
bescheinigt

den 1907

Kaiserl. Post



O prędki zwrot pró-
żnych beczek od piwa
uprasza się, gdyż takowe z po-
wodu świąt bardzo potrzebne.

C. Kaminsky nast.

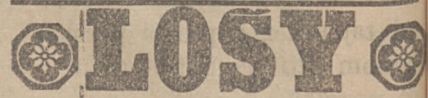
browar w Wartemborku.



Powóz

jedno i dwukonny w dobrym
stanie ma tania na sprzedaż

Paweł Hirschberg.



królewskiej loterii
konie, główna wygrana powóz
zaprzęzony w cztery konie. Ciep-
nienie 25-go maja, poleca
1 marce księgarnia „Gazeta
Olsztyńska“.

Zwracam uwagę na mój skład
falcowej dachówki cement-
tovej. Ceny niższe. Tak
polecam się do robienia ce-
gły cementowej maszyną
wyrzucającą 9 cegieł naraz.

Józef Schurmann,
w Nowej Stawigudzie.

Ventzki's Federzahn- Kultivator

D.R.P.

hervor- in der
ragend Leistung,
billig u. dauerhaft.

Für die Haltbarkeit DER FEDERZÄHNE

wird unbedingte
GARANTIE geleistet.

(2 Jahre.)

Dieselben werden
mit 3 u. 4 Rädern
geliefert.

Jedyny zastępca na
powiaty Olsztyn i
Ostród

F. Kłodziński,
Olsztyn, ul. Jakó-
ba 5.

5-6 zastępców
mogą się tamże
zgłosić.



Wszystkim właścicielom
budynków i przedsiębior-
com budowl w Olsztynie i
kolicy podaję do łaskawej wi-
domości, że mój bogato zaopa-
trzony

skład tapet i bort
po każdej przystępnej cenie ca-
kiem wyprzedaję. Z wysokim
szacunkiem

A. Quednau

właścicielka J. Quednau.

